Nr 285. Kraków, Piątek 14 Grudnia 1900. Rok XIX.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 .
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — .

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plehna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.
Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.
Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie. — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41. Administracyi 401.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hepcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Eklera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Hesseles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Wyborcy i kandydaci.

Kraków, 13 grudnia.

W obszernej sali Johnów przy ulicy Lubicz odbyło się wczoraj wielkie zgromadzenie wyborcze, urządzone przez grono właścicieli realności i niezawisłych rękodzielników, na którem omawiano kandydatury na posłów z miasta Krakowa, oraz do kandydatów wystosowano szereg żądań ze strony obywateli, których rzecznikami być mają w parlamencie. Gdy do godziny 1/27 wieczorem zebrała się już ogromna masa wyborców, która szczelnie wypełniła sale i galerye, wstąpił na trybunę zwołujący zgromadzenie, p. Zygmunt Mikołajski, który zaznaczył w zagajeniu obrad, że zgromadzenie zwołane zostało dlatego, aby mogło wysłuchać kandydatów. Z zaproszonych kandydatów stawiło się tylko dwóch: dr Weigel i dyr. Rotter. Ci, wezwani przez przewodniczącego na trybunę, wstąpili na nią wśród długich, gromkich oklasków. Wezwawszy do prezydyum dwóch obywateli ze zgromadzenia, przewodniczący p. Mikołajski rozpoczął obrady, udzielając głosu radcy miasta drowi Seinfeldowi.

Dr Seinfeld w przemówieniu swem przedewszystkiem zaznaczył, że zgromadzenie to jest co najmniej dwa razy tak liczne, jak wszystkie razem odbyte „konwentykle“ stańczyków, urządzane za zaproszeniami; omawiał dalej stanowisko mieszczaństwa krakowskiego wobec wyborów. Temu mieszczaństwu konserwatyści chcą duszę odmienić, chcą je uczynić najuniżeńszemi sługami rządu, zamiast tego rządu kontrolorami, a tylko takimi być powinni posłowie krakowscy. Krakowem rządzić chcą stańczycy zapomocą Koła mieszczańskiego, a jeśli kto, to Koło najmniej ma prawa do tego. Mowca energicznie i z powodzeniem zwalcza kandydaturę prof. Jordana, któremu zasług nie odmawia, ale gdy ten jest zdeklarowanym stańczykiem, a przytem jako profesor uniwersytetu ma do spełnienia inne obowiązki, wybierać go nie można. (Brawa).

P. Mikołajski odczytuje list inżyniera Bromowicza z napaścią na przedwczorajsze zgromadzenie wyborcze w magistracie i wśród oburzenia obecnych przechodzi nad nim do porządku.

P. Józef Ligęza, przywitany śmiechem, wstępuje na trybunę i broni religii (nikt religii nie zaczepiał), polemizuje wśród wybuchów wesołości i okrzyków: „Józiu, nie błaźń się!“ — z radcą Seinfeldem, apoteozuje p. Edmunda Zieleniewskiego za to, że z rzemieślnika stał się fabrykantem, poleca p. Zieleniewskiego, jako kandydata demokratycznego (?) i t. p.

Odpowiada mu paru trafnemi argumentami p. Mikołajski, a nawiązując swe przemówienie do kandydatury prof. Jordana, gani go za znaną światu obrazę posła Bojki.

W podobny sposób, co Ligęza, przemawiał znany agitator p. Stróżyński, w arogancki i obraźliwy sposób krusząc kopie za kandydaturami Jordana i Zieleniewskiego. W chwili, gdy mowca ten zarzucił socyalnym demokratom teroryzm, powstała taka burza w zgromadzeniu, że zdawało się, iż zgromadzenie nie dojdzie do końca obrad. Kilkunastu robotników z ostatnich szeregów występowało już z zamiarem wyrzucenia go za drzwi, z trudem tylko udało się przewodniczącemu utrzymać porządek, poczem sam p. Mikołajski w należyty sposób piętnuje niecne zachowanie się Stróżyńskiego.

Po tej scenie wstępuje na trybunę prezes Kasy chorych, dr Marek, i załatwił się kilku słowy ze Stróżyńskim, który poczas tego wyniósł się ze sali.

Rodzajem interpelacyi do kandydatów było następne dłuższe przemówienie p. Mikołajskiego, który zażądał, aby posłowie z miasta Krakowa postawili w Radzie państwa ministrów w stan oskarżenia za ustanowienie podatku 4% od przeniesienia własności na podstawie § 14. Następnie zapytywał mowca kandydatów, co myślą o kartelach, o upaństwowieniu kopalń, o zniesieniu tajnych kwalifikacyj urzędników, o zniesieniu fasyj podatkowych, o zniesieniu rewersów demolacyjnych i o potrzebie ulg podatkowych dla nowo powstałych lub przebudowywanych domów?

P. Michał Konopiński, przywitany oklaskami, odpowiada nie Stróżyńskiemu i Ligęzie, ale grupie ludzi, po za którą oni stoją. — Redaktor naszego dziennika zastrzegł się z góry, jakoby odmawiał rękodzielnikom prawa do wypowiadania przekonań; przeciwnie, szanuje on obce przekonania, ale z tego nie wynika, aby je musiał podzielać. W tym wypadku zaś „przekonań“ rękodzielników, stawiających kandydaturę pp. Jordana i Zieleniewskiego, podzielać nie może. Kandydatury te fałszywie i wykrętnie motywuje się tem, że wybierać należy przedewszystkiem „ludzi z charakterem i obywateli“ nie bacząc na to, czy są demokratami, czy stańczykami. „Ludzi z charakterem i obywateli“ jest, dzięki Bogu, w Krakowie więcej od przyznanej mu liczby posłów; stąd wniosek, że oprócz osobistych zalet, których lekceważyć nie można, przy wyborze posłów innemi także względami kierować się należy.

Wiedzą o tem dobrze menerzy konserwatywni, i dla tego baczyli przedewszystkiem na polityczną barwę kandydatów, gdy wyborcom podsuwali jedynie ich osobiste zalety. Pp. Stróżyński i Ligęza udawali tutaj, że nie znają się na polityce, chociaż umią ją robić z podziwienia godną zręcznością. Ani jeden, ani drugi z tych panów nie pomylił się nigdy i nie zaszedł przez pomyłkę do „Siły“ zamiast do „Przyjaźni“ — bo oni wiedzą dobrze, gdzie należą i dokąd prowadzą mieszczaństwo.

Więc niechże mieszczaństwo krakowskie zdaje sobie jasno sprawę z tego, że wybierając pp. Zieleniewskiego i Jordana, wybiera konserwatystów, a gdy tak jest, to niech sobie także zada pytanie, czy ma oddać mandaty członkom stronnictwa, które odpowiedzialne jest za obecny upadek kraju. (Oklaski)*)

Z kolei nastąpiły znane już interpelacye do kandydatów, z tych jedna postawiona przez dra Lippela o stanowisku posłów do szkoły wyznaniowej.

Pierwszy na interpelacye odpowiada dr Weigel, kończąc oświadczeniem, że wszystko, na co zgodzi się dyr. Rotter i jego będzie obowiązywało. Sędziwy mowca oświadczył, że miał zamiar o mandat się nie ubiegać, ale wezwany przez obywateli do dalszej pracy parlamentarnej, nie może odmówić wezwaniu i do ostatka będzie z wysiłkiem pracował dla ziomków. Mowca odwołuje się do sądu tych obywateli, co go znają, co zrobił dla miasta każdemu wiadomo, jak pracował usilnie niech będzie przykładem że raz wybrany do delegacyi, natychmiast wygotował obszerny referat dla ministerstwa wojny o potrzebie zniesienia rewersów demolacyjnych. Od młodości pracował dla kraju, dziś stoi na schyłku swej działalności, niczego się nie dosłużył, źli ludzie pozbawili go jedynego zaszczytu, jakim jest prezydentura miasta, ale on do ostatniego tchu chce pracować dla ukochanego swego miasta Krakowa. (Oklaski i wołanie: Niech żyje!).

Dyr. Rotter odpowiada na interpelacye bardzo szczegółowo.

I tak: Tajne kwalifikacye urzędników i fasye podatkowe uważa za rzecz wysoce niemoralną i zniesienia tych domagać się będzie w parlamencie. Klęską dla miasta nazywa kandydat 4% podatek od przeniesienia własności, co zaś do karteli i upaństwowienia kopalń, to rozwój ekonomiczny i społeczny sam własną mocą doprowadzi do tego stanu rzeczy. Mowca również domagać się będzie w parlamencie udzielenia Krakowowi takich samych zapomóg państwowych, jakie przyznano Wiedniowi, Pradze i Gracowi, co do szkoły wyznaniowej, to każdy przyzna, że wychowanie religijne dziecka jest podstawą jego kształcenia, ale rozdział szkół podług wyznania, to uważa za rzecz złą i niepotrzebną. (Huczne oklaski).

P. Kozłowski w patryotycznem przemówieniu poleca kandydatury narodowe, polskie i demokratyczne dyr. Rottera i dra Weigla. — Tylko w demokracyi leży siła i odrodzenie narodu polskiego. Przykładem dla nas powinna być konstytucya 3 Maja i usiłowania Kościuszki, które że nie wydały plonu, winić o to należy tylko konserwatywne sfery kraju, które udaremniły piękne i wzniosłe usiłowania demokracyi. Mowca wśród rzęsistych braw kończy poleceniem kandydatur dotychczasowego posła dra Weigla i dyr. Rottera.

Przemawiali jeszcze adwokat dr Szaflarski i rękodzielnik p. Ostrowski, poczem wśród niemilknących braw uchwaliło zgromadzenie jednomyślnie głosować na

dra Ferdynanda Weigla

i na

dyrektora Jana Rottera

W końcu dr Marek wniósł następującą rezolucyę:

Zgromadzeni wyborcy kuryi miejskiej: 1. protestują przeciwko nadużywaniu policyi w celu teroryzowania wyborców przy jutrzejszym wyborze posła z V kuryi; 2. polecają prezydyum, aby wysłało telegram do namiestnika i do prezydenta ministrów z prośbą o usunięcie tego nadużycia; 3. polecają prezydyum, ażeby zwróciło się do członków komisyj wyborczych, by zaprotestowali przeciwko mięszaniu się policyi do wyborów i tak długo wstrzymali akt wyborczy, aż policya nie zostanie usunięta.

Rezolucyę tę jednogłośnie uchwalono.

Dr Seinfeld na zakończenie wzywa wyborców, aby się nie dali teroryzować, lecz jutro spokojnie wszyscy oddali swe głosy.

Bezpośrednio po zgromadzeniu wysłało prezydyum następujący telegram do namiestnika i do prezydenta ministrów:

Zgromadzeni wyborcy kuryi miejskiej proszą o zniesienie zarządzenia policyi, mocą którego przy jutrzejszych wyborach z V kuryi mają urzędnicy policyi badać legitymacye wyborców. W interesie wolności i tajności wyborów uprasza zgromadzenie o odpowiednie telegraficzne zarządzenie. — Prezydyum: Mikołajski, Szczerbiński.

Podczas zgromadzenia rozdano między uczestników mowę dyrektora Rottera drukowaną i doręczoną wczoraj naszym czytelnikom jako nadzwyczajny dodatek.

Zgromadzenie zakończyło się o godzinie 1/210 wieczór, a przebieg jego, oprócz chwilowego zakłócenia spokoju przez p. Stróżyńskiego, był poważny, chlubnie świadczący o dojrzałości politycznej wyborców krakowskich.

*) Dowiaduję się, ku niemałemu memu zdziwieniu, z „Czasu“, jakobym w przemówieniu swojem „uderzał na rękodzielników i przemysłowców“ i czynił „insynuacye“, których ten dziennik powtórzyć nie chce. Stanowczo protestuję przeciw temu twierdzeniu „Czasu“, które właśnie niczem innem nie jest, jak tylko „insynuacyą“. Słowa moje, oprócz sprawozdawcy „Czasu“ słyszało kilkaset ludzi, więc dowodu prawdy przeprowadzać nie myślę.
M. Konopiński.

Ratujmy „Dom polski“ w Morawskiej Ostrawie.

Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie podjął inicyatywę do akcyi obywatelskiej, zdążającej do uratowania narodowej instytucyi „Domu polskiego“ w Morawskiej Ostrawie. W celu tym rozesłał Zarząd do wszystkich Kół Towarzystwa odezwę następującej osnowy:

ODEZWA DO KOŁ.

W celu utwierdzenia polskości wśród licznej bardzo rzeszy rodaków w Morawskiej Ostrawie i okolicy, zawiązało się Towarzystwo „budowy Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie“ stowarzyszenie, zarejestrowane z ograniczoną poręką. Dzięki jego zabiegom, stanął w Morawskiej Ostrawie „Dom polski“, instytucya, której zadaniem jest zszeregowanie tamtetszych rodaków w imię idei i oświaty narodowej. „Dom polski“ otwarto uroczyście w jesieni b. r.; znalazły w nim schronienie wszystkie stowarzyszenia narodowe, a między niemi także tamtejsze Koło Towarzystwa „Szkoły ludowej“ — które wśród bardzo trudnych warunków utrzymuje tak potrzebną tam szkołę analfabetów i wypożyczalnię polskich książek, a przygotowuje się zwolna do wielkiego dzieła, bo do założenia polskiej szkoły ludowej.

Niestety i tej pracy i pracy innych Towarzystw narodowych grozi wielkie niebezpieczeństwo: możliwy upadek „Domu polskiego“. Gdyby Towarzystwo „Domu polskiego“ nie mogło odpowiedzieć nagłym zobowiązaniom pieniężnym — musiałoby zgłosić likwidacyę. „Dom polski“, do którego tyle nadziei słusznie przywięzywano, musiałby upaść, a z nim dotkniętą by była, zniweczoną, a co najmniej na długie lata powstrzymaną praca dotychczasowa licznych stowarzyszeń narodowych, a także i naszego Koła.

Czyż możemy obojętnie wyczekiwać niebezpieczeństwa? Nie! — jest naszym obowiązkiem pospieszyć z pomocą i uratować „Dom polski“? I dla tego Zarząd główny na posiedzeniu swem w dnin 16 listopada postanowił zająć się organizacyą tej pomocy i spodziewa się, że Szanowne Koła swego współdziału w tej pracy nie odmówią. Pomocą tą będzie zakupienie pewnej ilości udziałów Towarzystwa budowy „Domu polskiego“ w Morawskiej Ostrawie. Udział jeden kosztuje 20 koron, przystępny jest przeto dla wielu i niezawodnie przy należytem pokierowaniu akcyą nie trudno będzie zjednać gorliwych obywateli, którzy w imię sprawy narodowej złożą ten grosz instytucyi, która w niedalekiej przyszłości odwdzięczy się sowicie społeczeństwu.

Oświadczamy również, że byłoby rzeczą pożądaną, aby udziały owe stawały się własnością Szan. Koła, względnie Towarzystwa „Szkoły ludowej“ w Krakowie; w ten bowiem sposób Towarzystwo nasze wywrze swój skuteczny wpływ na całą organizacyę i działalność Domu polskiego w Morawskiej Ostrawie.

Upraszamy w końcu o zajęcie się sprawą i nadsyłanie zgłoszeń do Zarządu głównego Towarzystwa Szkoły ludowej o ile można jak najrychlej, n. p. do dnia 10 stycznia 1901 r., a to ze względu na zobowiązania terminowe Towarzystwa budowy „Domu polskiego“ w Morawskiej Ostrawie.

Zarząd główny Towarzystwa „Szkoły ludowej“.

Z Poznania.

(Głosy niemieckie o komisyi kolonizacyjnej i towarzystwie hakatystów. — „Koelnische Volkszeitung“ o polityce antipolskiej rządu pruskiego. — Posiedzenie hakatystów i uchwały w sprawie polskich robotników z Galicyi i Królestwa. — Imigracya słowiańska. — Wybór w okręgu babimojsko-międzyrzeckim).

Powoli zaczynają sami Niemcy coraz częściej zarzucać sławetnej komisyi kolonizacyjnej, że nie spełnia swojego zadania, a nie spełnia go z tej prostej przyczyny, że jest sztucznym tworem polityków, zaślepionych w swej nienawiści do wszystkiego, co polskie. Te same zarzuty zwracają niektórzy Niemcy także przeciwko towarzystwu H. K. T., które, zdaniem ich, nie zdołało zapuścić korzeni wśród ludności niemieckiej na wschodzie. Obecnie konserwatywna „Kreuzzeitung“ zreasumowała całą działalność komisyi kolonizacyjnej i hakatystów, a bilans polityczny i finansowy obu tych „instytucyj“ przedstawiła w bardzo ujemnem świetle. Tu jednakże natychmiast wylazło szydło z worka, ze swojej bowiem strony konserwatywne pismo proponuje nowy środek antipolski, lepszy jego zdaniem od innych, a mianowicie żąda ograniczenia działalności polskich banków parcelacyjnych!

„Koelnische Volkszeitung“ omawiając to żądanie konserwatystów, a zarazem znane artykuły oficyalnej „Berliner Correspondenz“ o tak zwanem „niebezpieczeństwie polskiem“ (Polengefahr), zwraca się przeciwko polityce antipolskiej rządu pruskiego, dając przytem dzielną odprawę redakcyom „Kreutzzeitung“ i Berliner Correspondenz“. Pomiędzy innemi czyni „Koelnische Zeitung“ następującą, słuszną nawet ze stanowiska pruskiego uwagę:

„Jaki cel mają wogóle te próby stylu (Stilübungen) „Berl. Corresp.“? Czy pismu urzędowemu chodziło o przekonanie publiczności o zupełnej bezskuteczności i fałszywości polityki rządowej? Byłoby to otwarcie i uczciwie ze strony rządu, ale nie bardzo mądrze. „Kreuzztg.“ ma słuszność, gdy twierdzi, że konsekwencya w polityce jest piękną cnotą, ale nie dobrą byłaby konsekwencya w robieniu głupstw. Po tem otwarcie przyznanem fiasko jest naszem zdaniem obecna polityka antipolska niemożliwą do utrzymania. Nie znamy precedensu, w którymby jaki rząd o swej własnej polityce był wydał taki wprost miażdżący sąd“.

Tymczasem hakatystyczny rząd poboczny odbył w sobotę posiedzenie, na które przybyli także przedstawiciele prawdziwego rządu: prezes regencyi poznańskiej Krahmer, starszy radca regencyjny Heinrichs, prezydent policyi Hellmann, starszy burmistrz Poznania Witting (!) i jeszcze inne mniejsze figury urzędowe. Głównym przedmiotem obrad była sprawa zagranicznych robotników wędrownych. Poboczny rząd hakatystów polecił prawdziwemu rządowi do uwzględnienia cały szereg żądań. I tak czas pobytu w Niemczech robotników, pochodzących z Królestwa i Galicyi może trwać tylko od 1 kwie-

Margiela i Margielka

przez

Adolfa Dygasińskiego.

20 (Ciąg dalszy).

— Któż ci broni widywania małej? Bywasz tam przecie, wysiadujesz, naprzykrzyłaś się nawet, a dobra kobieta i tak cię znosi, bo jest dobra!

— Teraz zakazali mi tam bywać! — uskarżała się Margiela głosem, który zdradzał niejakie zadowolenie jej z tego, że mogła coś powiedzieć na swoje usprawiedliwienie. Pragnęła widocznie, ażeby ta dobra Agata potępiła choć cokolwiek dobroczynną opiekę nad dzieckiem.

Boberska uśmiechnęła się i rzekła:

— Zakazali bywać? Cóż z tego, że zakazali? Czy ci to już nie zakazywali, a i tak przychodziłaś? Jantkowa jest kobieta z sercem złotem!

— Wszystko się skończyło... Już tam noga moja nie postoi! — poszepnęła, znowu zakryła twarz zapaską i kwiliła.

— Dlaczego nie masz tam chadzać? I możesz, i powinnać, i nikt ci nie przeszkodzi. Tylko, widzisz, nie trza się nigdy naprzykrzać ludziom — co nadto, to nie zdrowo. Przyjdź sobie, zobacz dziecko, posiedź chwilkę i wracaj do swojej roboty! Jantkowa jest dobra baba, ale nie lubi, żeby jej ciągle kto siedział na karku, a przytem myśli, że za takie wysiadywanie mogą cię wypędzić ze służby.

— Ona mię okrutnie nie lubi — bąknęła nieśmiało pomywaczka.

— Kto ci to powiedział?

— Widzę z jej oczu i ze wszystkiego... Podburzyła pewnikiem Jantka, żeby mi zakazał bywać... On by sam z siebie nie zrobił mi tej krzywdy...

— Onby nie zrobił ci krzywdy? Skądże znowu masz taką pewność?

— Niby czuję, moiściewy.

— Z twojego gadania głupiego mógłby kto myśleć, że Jantek zszeptuje się z tobą przeciw Magdzie.

Pomywaczka stanęła cała w płomieniach, a babisia położyła rękę na jej ramieniu i zawołała ostro:

— Margielo!

Wezwana po imieniu podniosła oczy i spotkała surowy, przenikliwy wzrok Boberskiej, która zdawała się jej duszę nawskroś świdrować i przeglądać w niej wszystko najgłębiej ukryte. Nie mogła wytrzymać tego spojrzenia, zaczerwieniła się jeszcze bardziej i w pomieszaniu ogromnem pochyliła się do kolan babisi, które objęła, jak gdyby chciała ukryć swe pomieszanie.

— Nie gniewajcie się na mnie, Agato! — wyjąkała.

Ale Boberska ujęła ją silnie za ramie, podźwignęła, wstrząsła i rzekła głosem bardzo ostrym, dobitnym:

— Dawniej nie przepadałaś za swojem dzieckiem, wyrzekałaś nawet na nie, a kiedy je ludzie obcy przytulili, było ci bardzo na rękę pozbyć się ciężaru. Powiedzże mi, skądże się nagle wzięła ta czułość dla dziecka i jakaś osobliwa uraza do Budziny?

— Nie... nie wiem... — odrzekła, jąkając się Margiela, zmieszana i zalękniona.

— Ej, tylko ty jedna wiesz, co w twojej duszy siedzi; ale ciężko ci jest przyznać się do tego!... Ja nie wiem i — uchowaj Boże — nie chcę wiedzieć, co cię ciągnie do chałupy Budów!... Zapowiadam jeno, że pierwsza nazwę cię bisurmanicą ostatnią, jeżeli tam noga twoja postoi — jakem Boberska!

Pomywaczka ucałowała ręce babisi i skruszona wróciła po roboty.

Jeżeli ją kiedy potem ciągnęło co do chałupy Budów, przypominała sobie oczy bure i ostre słowa Agaty i nie poszła.

Są tacy, którzy się mogą powstrzymać, zwyciężyć; są inni, którzy nie mogą.

VII.

Kuchnia dworska w Gwoździeńcu miała niejakie podobieństwo do pola bitwy. Chodziło tam o utrzymanie życia ludzi; więc działano z pośpiechem ogromnym wśród zgiełku, wrzawy, szczęków różnego oręża, wykrzyków częstych:

— Aj! aj!... Boli!

No i — jęków konania. Gromady much roiły się latem, brzęcząc, obsiadały każdą rzecz jadalną, topiły się w ukropie garnków. W kominie huczały płomienie ognia sutego, który przytem trzaskał i strzelał na wszystkie strony. Turkot warzenia strawy różnorodnej sprawiał wrażenie turkotu wozów, jadących po drodze kamienistej. Słychać było zgrzyt garnków, suwanych po trzonie rozpalonym, syki tłuszczów smarzonych, mięsiwa pieczonego, płynów kipiących. Rozkazy i przekleństwa wodza naczelnego mieszały się z odgłosem siekania, tłuczenia mięsa na stolnicy, ze zgiełkiem pękania lub rozbijania garnków, z błagalnym piskiem kur zarzynanych, z kwikiem prosiąt pod nożem.

Kuchnia przygotowywała „pabulum vitae“ dla pana, dla tak zwanych ludzi prostych i dla ostatniego rodzaju czeladzi — psów dworskich. Armia czynna składała się tu głównie z dwóch amazonek: Maryny, która wyglądała jak tęgi snop, uwieńczony makami polnemi, i — Margieli, przypominającej swą postacią świecę woskową okopconą.

Niekiedy pies zaskowyczał żałośnie, ponieważ był tak nierozważny czy zuchwały, że się nastręczył i naraził Marynie.

— Te psie-dusze żrą i żrą, a zawdy są głodne!

Innym razem rataj któryś albo pastuch — najczęściej Kuba Ozimek, wolarz, brzuch nienasycony i duch buntowniczy — odważał się wystąpić publicznie, jako stołownik ukrzywdzony w prawach swoich.

— Człowiek napracuje się ciężko, a morzą go głodem: dają żur jałowy, kartofle prawie bez okrasy — skwarek nie dogoni skwarka.

Na takiego Maryna wsiadała z góry, nazywała go „psie-mięso“, waliła w łeb albo trzaskała w gębę i bez ogródki, w mgnieniu oka wyrzucała za drzwi z impetem ogromnym, z łoskotem. Stawała się wtedy fioletowo-czerwona, grzmociła, tłukła wszystko, co jej wlazło pod rękę, a Margiela drżała ze strachu.

— Jezus, Marya, żeby ją też aby prędko złość minęła!

Głodny pod temi rządami mógł jedynie w skrytości ducha westchnąć sobie i pomyśleć:

— Oj źle, źle mi jest na świecie!

Podobno najgorzej było tam Margieli, a to z powodu nieustannych stosunków jej służbowych już z Maryną, już z Uliną, już z paniusią.

Maryna w złości — a o złość było łatwo — biła zwykle w łeb i tak, że chustka spadała z głowy na ziemię, ciało też częstokroć traciło równowagę i pomywaczka plackiem słała się na ziemi, wykrzykując głosem przerażonym:

— O rany boskie!

Ulina w gniewie posługiwała się najczęściej nogą, a miała nogę słonia. Margiela kopnięta, zataczała się wtedy i z piersi jej wypadał okrzyk:

— Najsłodsze imię Jezus!

Życie pomywaczki liczyło się na takie dni bolesne, wieńczone koroną cierniową nabożeństwa z czkawką i szczypaniem do poduszki.

Te cierpienia codzienne, nieuniknione, powszedniały, zobojętniały Margielę, zamieniały ją na niewolnicę, uległą, cichą, cierpliwą.

— Daj Boże, aby tylko nie było gorzej!

Wprawdzie płakała czasem i serce o mało jej nie pękło z żalu nad tą niedolą straszną. Ale skoro nie pękło, musiała żyć dalej, znosić dolegliwości życia. — Z początku płakiwała gorzko, wzdychała, jęczała, nie mogła sypiać po nocach. Niekiedy nawet dusza jej, tak spokojna, zdobywała się na potajemne szemranie z oburzenia, mruczenie wewnętrzne z niezadowolenia. Później, chociaż los w niczem jej nie sfolgował, godziła się w części ze swojem położeniem:

Nikt nie daje darmo kawałka chleba.

Była to znana pociecha filozoficzna nędzarzy:

— Wszystko, co i jak jest, jest dobrze.

Pomywaczka, przytłoczona brzemieniem, a także pod wpływem nauk poczciwej babisi, poczęła nawet w głębi duszy zwalać na siebie samą winę za przecierpiane dolegliwości:

— Jestem zła, grzeszna i Pan Bóg mnie za to karze.

(D. c. n.)

tnia do 15 grudnia. Należy rozszerzyć kontrolę państwową nad zagranicznymi robotnikami od czasu przejścia ich przez granicę aż do wyjścia ich z Niemiec. Szczególnie powinny być zaprowadzone surowsze kary za naruszenie przepisów kontrolnych i za przyjmowanie niewylegitymowanych zagranicznych robotników. Pracodawca musi być odpowiedzialnym za naruszenie tych przepisów. Zagranicznych Polaków nie wolno przyjmować do służby. Należy znieść ulgi w taryfie przewozowej dla robotników wędrownych. Trzeba wedle sił i możności popierać niemieckie osadnictwo w czterech wschodnich prowincyach przez zakładanie osad dzierżawnych dla robotników i drobniejszych osad rentowych.

Ale hakatyści patrzą daleko w przyszłość, więc uchwalili także jeszcze jednę rezolucyę, która ma na wieki wieków uwolnić Prusy od widma słowiańskiego zalewu! Oto brzmienie tej rezolucyi:

„Skoro tylko położenie ekonomiczne na to pozwoli, należy strefami powstrzymywać imigracyę słowiańską, naprzód aż do Wezery, potem aż do Elby, następnie do prowincyj nadgranicznych (Wielkie Księstwo Poznańskie, Wschodnie i Zachodnie Prusy i obwód regencyi Opolskiej) wreszcie należy zamknąć zupełnie granicę dla słowiańskich robotników wędrownych z zagranicy“.

Ulżyli sobie hakatyści, co się zowie, ale berlińskiej „Deutsche Zeitung“ i to nie wystarcza, woła bowiem o dalej sięgające środki.

W okręgu międzyrzecko-babimojskim odbył się już wybór posła do Sejmu pruskiego. Kandydat polski, ks. Mojzykiewicz z Przementu otrzymał 91 głosów, kandydat niemieckich konserwatystów Wentzel 285 głosów, zwyciężyli więc Niemcy.

Wojskowe rządy w Bułgaryi.

Zatarg księcia Ferdynanda z dawnym gabinetem Iwanczewa, a właściwie z Radosławowem, który w nim kierującą rolę odgrywał — zakończył się, jak wiadomo, ponownem utworzeniem gabinetu z Iwanczewem na czele, lecz w składzie znacznie zmienionym. Pierwszym krokiem nowego gabinetu, w którym kierującemi osobistościami są: generał Petrow, minister spraw wewnętrznych i generał Paprikow, minister wojny oraz robót publicznych — jest rozwiązanie sobrania, gdzie — jak wiadomo — Radosławow miał za sobą ⅓ głosów.

Nowe wybory odbędą się pod energicznem kierownictwem gen. Petrowa i ponieważ w Bułgaryi każdy rząd nie robi sobie wcale skrupułów, aby przeprowadzać je zapomocą bagnetów i wszelkich możliwych środków korupcyi wyborczej, pewnem jest przeto, że dadzą wynik pożądany dla obecnego gabinetu. Zwolennicy nowego ministra spraw wewnętrznych twierdzą, że stoi on ponad tak licznemi w Bułgaryi koteryami politycznemi, oraz że jest człowiekiem zupełnie niezależnych przekonań politycznych, czego dał dowód, podawszy się kilka lat temu do dymisyi, jako minister wojny, gdy książę narzucił mu przyjęcie z powrotem do armii oficerów, którzy emigrowali do Rosyi. Okoliczność ta wskazuje, iż gen. Petrow, którego łączyły stosunki przyjacielskie ze Stambułowem, nie jest z duszą i ciałem zaprzedany Rosyi za przykładem większości bułgarskich polityków.

Skutkiem tej nagłej zmiany gabinetowej, mającej wszystkie cechy, choć bez nazwy, rządów wojskowych, opozycya, złożona z najróżnorodniejszych pierwiastków, a w której łonie drobne interesy frakcyjne w normalnych warunkach wywoływały ciągłe rozterki, gotuje się obecnie, jak jeden mąż, do walki z nowym gabinetem.

Zwolennicy Radosławowa, z racyi usunięcia ich przywódcy, nie chcą mieć nic wspólnego z gabinetem Iwanczewa, który był tyle naiwny, że informował ks. Ferdynanda, jakoby byli oni gotowi opuścić Radosławowa za cenę otrzymania jednej teki w gabinecie. Zwolennicy zaś Cankowa czynili zależnem wstąpienie do zrekonstruowanego gabinetu od zaciągnięcia pożyczki w Rosyi (!), a najwybitniejsza między nimi osobistość, bardzo wzięty adwokat sofijski Danew, nie chciał zamienić w tej chwili swego prywatnego, lecz pewnego stanowiska na niepewny i mniej dochodu przynoszący urząd ministra.

Możliwemi jeszcze do wciągnięcia w kombinacyę ministeryalną były partye Stoiłowa i Grekowa, lecz okazały się zbyt słabemi liczebnie, aby na nich można było oprzeć, choćby częściowo, nowy gabinet. Karawełow zaś posiada takie antypatye zarówno u księcia, jak i u sofijskiego agenta dyplomatycznego Rosyi, który podobno nie był bez wpływu na ostatnie przesilenie gabinetowe — że nie mógł być brany w rachubę.

Jakiemi tory poprowadzą Iwanczew „et consortes“ politykę bułgarską — będzie to oczywiście zależnem od wyniku wyborów do sobrania, a także od tego, czy wiosna na Bałkanie przyniesie — jak zwykle — jakieś niespodzianki polityczne. Tymczasem przez miesiące zimowe wojskowe rządy w Bułgaryi rachować mogą na trwałość, o ile z Petersburga nie zostaną dezawuowane.

Sytuacya w Chinach.

W chwili, gdy zdawało się, że, szczęśliwie ominąwszy rozmaitego rodzaju szkopuły, dyplomatyczni przedstawiciele mocarstw szczęśliwie dobili do portu, z którego rozpoczną rokowania pokojowe z przedstawicielami Chin, pokazało się, że ci przedstawiciele nie są wyposażeni w dostateczne pełnomocnictwa. W sprawie tej donoszą z Pekinu, że posłowie europejscy badając pełnomocnictwa ks. Czinga i Lihungczanga, przekonali się, iż pełnomocnictwo Lihungczanga zaopatrzone jest małą, prywatną pieczęcią cesarza Kwangsiu, a nie wielką pieczęcią, używaną na aktach państwowych, która nadałaby im właściwy walor. — Z tego więc powodu należy spodziewać się dalszej zwłoki w rokowaniach pokojowych.

Mały pozornie zatarg, jaki powstał między dowódcą kontyngentu amerykańskiego w Pekinie, gen. Chaffee, a generalissimusem, hr. Waldersee, rzuca jaskrawe światło na stosunek Stanów Zjednoczonych do reszty mocarstw w kwestyi chińskiej. Zatarg ów wynikł z tego powodu, że generał Chaffee napisał w bardzo ostrym tonie list do generalissimusa, skarżąc się wogóle na rabunki, spełniane przez wojska sprzymierzone w Pekinie, a w szczególności na zrabowanie przez Niemców i Francuzów starożytnych instrumentów w obserwatoryum astronomicznem pekińskiem. Hr. Waldersee obraził się tonem i treścią listu i odesłał go gen. Chaffee'mu. Sprawa oparła się o Waszyngton, skąd wyrażono ubolewanie nad szorstkością listu, który jednak usprawiedliwiają dokonane fakta. Podniesiono zaś przytem równocześnie okoliczność, że gen. Chaffee nie powinien był udawać się do hr. Waldersee'go, gdyż nie wiąże ich wcale jakiś stosunek oficyalny, Stany Zjednoczone bowiem zamieniły swój kontyngent w Pekinie na prostą straż dla ochrony swego poselstwa. Kontyngent zatem amerykański wcale pod rozkazami hr. Waldersee'go nie pozostaje.

Takie oświadczenie jest zbyt wymownem, aby można co innego przypuścić nadto, iż Stany Zjednoczone tylko pro forma należą do „koncertu“ mocarstw.

„St. Pietierburgskija Wiedomosti“, organ osobistego przyjaciela cara Mikołaja, ks. Uchtomskiego, który bawi obecnie w specyalnej misyi na dalekim Wschodzie, otrzymuje od niego w drodze telegraficznej z Władywostoku następujący rzut oka na położenie rzeczy w Chinach:

Z Tientsinu donoszą nam, że polityczna sytuacya w Chinach staje się coraz więcej zagadkową i niezadawalniającą. Kraj, podbity zwycięstwami wojsk rosyjskich (czy tylko rosyjskich, Przyp. red.), pragnął pokoju i prosił o niego. Jednakże większość państw sprzymierzonych wszelkiemi sposobami starała się przeszkodzić Lihungczangowi w rozpoczęciu rokowań pokojowych.

Ks. Waldersee wkroczył jak tryumfator do Pekinu, a Niemcy z arogancyą stąpali po kościach żołnierzy rosyjskich (!). Lud chiński jest uciskany przez nich i czuje się dotkniętym. Wzburzenie znów wzrasta, gdy zaś po lichem żniwie i po zniszczeniach wszelkiego rodzaju przyszła ostra zima, a z nią brak środków do życia, masy ludu chińskiego rozpoczęły ponownie napadać na znienawidzonych przybyszów z celem ich wytępienia. Drogi w Chinach są w stanie poniżej wszelkiej krytyki, a zamarznięcie rzek ma za skutek zupełne odcięcie wojsk sprzymierzonych.

Podczas, gdy polityka niemiecka dyszy zemstą i zniszczeniem, Chińczycy upornie cofają się przed pokojowem załatwieniem zatargu i to z tem większą racyą, ponieważ nawet niewiele interesowane Włochy i Austro-Węgry pragną pobrać Shylokowskie procenty (?).

Usposobienie Chińczyków jest w wysokim stopniu przygnębione, ciemny zaś tłum wraz z włóczącymi się maruderami z wojska chińskiego, zdolny jest do powtórzenia podobnych sceu, do jakich przyszło ubiegłego lata w Pekinie, lecz na większą skalę. Ludność ukrywa u siebie wiele broni, a wojskom sprzymierzonym, nawet gdyby nie wybuchło ponowne powstanie, niepodobna będzie wyżywić się do wiosny.

W Szangai codziennie grozi wybuch rewolucyi, szczególniej, jeżeli stamtąd nie zostaną usunięci żołnierze tak znienawidzeni przez Chińczyków seapoye — żołnierze anglo-indyjscy. W prowincyach, położonych w dolinie rzeki Jancekiangu, wicekrólowie oddawna nie wypłacają wojsku regularnemu żołdu, a w Hankan pewnym jest wybuch rewolucyi.

Anglicy chętnem okiem patrzą na to wszystko, gdyż pragnęliby między innemi, aby upadł handel rosyjski herbatą chińską, którą mogliby w danym razie zastąpić herbatą z Ceylonu. — Ponieważ stan wód w rzekach chińskich jest bardzo niski, przeto teraz nie może być mowy o wysłaniu kanonierek rosyjskich w głąb kraju. Grudzień i styczeń mogą przynieść mocarstwom straszne niespodzianki na dalekim Wschodzie. — Chińczycy marzą o tem, aby obchodzić swój Nowy Rok wtedy, gdy zakończą w okrutny sposób rachunki z cudzoziemcami.

Tyle podaje ks. Uchtomskij, którego pesymistycznym zapatrywaniom na zawieruchę chińską w wielu punktach słuszności odmówić nie można.

Z ruchu wyborczego.

Robotnicy z fabryki p. Zieleniewskiego proszą nas o zaznaczenie, że to nie oni na zgromadzeniu wyborczem z dnia 11 b. m. w sali Rady miejskiej podnieśli wrzaskliwy okrzyk: „Wybierzmy przewodniczącego, proponujemy p. Szufę“, gdyż żaden z nich nie znajdował się na tem zgromadzeniu.

Nadużycia wyborcze. W Brzozowskiem w gminie Hłudno unieważniono wybór wyborcy-ludowca z kuryi V, Franciszka Spiecha, bo komisarz powiedział, że w gminie jest dwu Spiechów, jeden żywy, a drugi od kilku lat umarły, a on nie wie, na którego głosowano. Logika powiada, że głosowano za żywym, ale co obchodzi logika tych, którzy chcą „utrącić“ p. Stapińskiego?

W Jasielskiem starosta Michałowski wbrew ustawie zbiera pełnomocnictwa od wirylistów, mających głos w kuryi IV, aby rzucić ich głosy na szalę przeciw ludowcom.

W Oświęcimie starostwo wpisało samowolnie zamiast wybranego 28 głosami Jana Pasternaka na listę wyborców niejakiego Jarominka, który dostał 4 głosy.

Nowy Sącz, 12 grudnia. Dnia 19 b. m. odbędzie się przed tutejszym sądem powiatowym karnym pod przewodnictwem sekretarza dra Kawalca bardzo sensacyjna rozprawa przeciw przywódcom partyi socyalno-demokratycznej pp.: drowi Lehmanowi, Miczanowi i drowi Menkesowi, oskarżonym o przekroczenie z § 487 u. k., popełnione rzekomo przez to, że w swym telegramie, wysłanym do namiestnictwa w dniu prawyborów w V kuryi nowosądeckiej, żaląc się na nadużycia wyborcze, pomylili się co do osoby komisarza starostwa, reprezentującego władzę polityczną przy komisyi wyborczej, podając nazwisko innego komisarza zamiast tego, który przy komisyi zasiadał, a to z tego powodu, że nie znając osobiście tego komisarza, zapytali się o nazwisko jego pisarza prowadzącego protokół przy komisyi wyborczej, a on podał im, niewiadomo z jakiej przyczyny, nazwisko innego komisarza, który przy tej komisyi nie zasiadał, tylko przy innej.

Korzystając z tej pomyłki, komisarz starostwa zaskarżył powyższych trzech o oszczerstwo, a oskarżeni na swoją obronę prostując pomyłkę, podają właściwe nazwisko komisarza zasiadającego przy tej komisyi wyborczej, zaś co do faktów nadużyć wyborczych dostarczają dowody prawdy.

Rzeszów, 12 grudnia. Komitet przedwyborczy miejski na posiedzeniu dzisiaj odbytem w obecności 47 członków uchwalił polecić wyborcom kandydaturę dra Greka Michała, adwokata ze Lwowa.

Kronika.

Kraków, 13 grudnia.

Zarząd krakowskiego Koła pań Tow. Szkoły ludowej zaprasza członków Towarzystwa na uroczystość otwarcia szkoły polskiej im. królowej Jadwigi, zbudowanej na kresach, w Zwardoniu, staraniem krakowskiego Koła pań. Uroczystość odbędzie się w Zwardoniu, w niedzielę d. 16. b. m.

Na szkołę imienia królowej Jadwigi przesłali na ręce M. Siedleckiej: p. Albertyna Chrystofówna 62 ct. prof. dr. Wróblewski zebrane na listę 13 koron, p. dr. Waszerkiewicz 15 koron 86 hal., również zebrano na „listę“ p. Marya z Breszczyńskich Czerwińska koron 4.

Zarząd krakowskiego Koła pań zwraca się z prośbą do tych wszystkich, którzy dotąd „list“ składkowych nie zwrócili, o odsyłanie tychże wraz z zebranymi pieniądzmi — Zarządowi Koła.

Bal lekarzy. W pierwszej połowie lutego odbędzie się w Krakowie bal lekarzy, z którego czysty dochód przeznaczony będzie na fundusz budowy stacyi dla Towarzystwa ratunkowego. Cztery lata takiego balu nie było, a ostatni, jaki się na ten cel odbył, był jednym z największych i najświetniejszych, jakie w Krakowie kiedykolwiek się odbyły.

Teatr ludowy wystąpi w niedzielę 16 b. m z trzeciem przedstawieniem, w sali strzeleckiej. Urozmaicony program obejmuje: „Cześć Ci, Wieszczu-“, dyalog na cześć Adama Mickiewicza, przez Zofię Wójcicką, autorkę „Dyletantów“; 2) „Dramat jednej nocy“ Aurelego Urbańskiego; 3) „Kalosze“, komedya w 1 akcie Fredry (syna); oraz 4) duet dziadów z „Wiary, nadziei i miłości“ Staszczyka, muzyka Noskowskiego. Ceny bez zmiany. Bilety są wcześniej do nabycia u p. W. Fenza, w Rynku głównym.

§ 19. Otrzymujemy następujące pismo: Na podstawie § 19 ustawy prasowej uprasza c. k. dyrekcya kolei państwowej odnośnie do notatki umieszczonej pod tytułem: „Biurokratyzm austryacki“ w kronice z dnia 15 listopada b. r. o ogłoszenie w jednym z najbliższych numerów szanownego pisma następującego sprostowania:

Nieprawdą jest, jakoby chłop z okolicy Rymanowa, którego służba kolejowa przydybała jadącego bez biletu, a przeciw któremu zresztą c. k. zarząd kolejowy dopiero po poprzedniem bezskutecznem upomnieniu kroki sądowe o zapłatę grzywny przypadającej w myśl § 21 regulaminu ruchu (dz. ust. państw. z dnia 10 grudnia 1892, nr. 207) za jazdę bez biletu wdrożył, był biedny i na sumę 4 koron nie mógł się zdobyć, albowiem przed wniesieniem pozwu, a to celem upewnienia się co do wyniku ewentualnego procesu stwierdzono, że tenże jest właścicielem realności i ponadto stanu wolnego. Nieprawdą jest dalej, iżby sędzia ograniczył koszta procesu do wysokości 8 koron, a natomiast faktem jest, że takowe skarbowi kolejowemu w kwocie 14 koron 81 hal. przyznane zostały. Nieprawdą jest wreszcie, jakoby zastępca c. k. prokuratoryi skarbu za samą jazdę na audyencyę 64 złr. sobie polikwidował, i że skarb państwa kwotę tę zapłacił, albowiem całkowite koszta procesu przez tegoż funkcyonaryusza jedynie w wysokości 34 koron 21 hal. zalikwidowane zostały, a prócz tego koszta, likwidowane przez zastępcę c. k. skarbu kolejowego w danym procesie, nie są żadną miarą identyczne z tymi, jakie temuż zastępcy z tytułu dyet ze strony skarbu bywają przyznane. Za c. k. dyrektora kolei państwowych *Szukiewicz*.

Nowy Sącz, 12 grudnia. Już w swoim czasie doniosłem, że Jakób Nieć, włościanin z Żeleźnikowy wyłudził z tut. kasy oszczędności, pod fałszywem imieniem pożyczkę w kwocie 1000 koron. Na podstawie werdyktu ławy przysięgłych trybunał zasądził oskarżonego na 4 miesiące więzienia i na zapłacenie odszkodowania.

Starosta p. Jarosz zawiesił tu stowarzyszenie robotników budowlanych, na czas nieograniczony (pewnie aż do zakończenia wyborów). W lokalu tego stowarzyszenia odbywały się zgromadzenia przedwyborcze.

Wieczorek Mickiewiczowski w Czernichowie. Dnia 7 b. m. odbył się tradycyjny wieczorek w krajowej średniej szkole rolniczej w Czernichowie na cześć naszego Wieszcza Adama Mickiewicza.

Bogaty program wykonano z nadzwyczajną starannością, która tem więcej zasługuje na uznanie, że występujący uczniowie brak kierownictwa artystycznego, pracą i przejęciem się patryotycznej rocznicy w zupełności wyrównali. Z obszernego programu zasługuje na podniesienie odczyt ucznia K., który przedstawił barwnie, zajmująco z odczuciem piękność przyrody w dziełach nieśmiertelnego wieszcza. Deklamacya zbiorowa „Konfederaci barscy“ odegrana w kostyumach szła składnie i efektownie, a nawet z pewnem zacięciem artystycznem. Resztę programu wypełniły deklamacya, żywe obrazy i produkcye muzyczne, z których przedewszystkiem zasługuje na wyszczególnienie duet Bersensslave, odegrany z wielkim talentem.

Piękny ten i wzruszający obchód zakończył ks. kapelan stosownem przemówieniem — zalecającem uczniom wprowadzanie w życie ideałów Mickiewiczowskich.

Niezwykły wypadek. Z Przeworska piszą: W starym budynku pocztowym, w którym mieścił się dotychczas tutejszy urząd podatkowy, naprawiano w tych dniach komin, którego wysokość od podstawy do szczytu wynosiła 15 metrów. Murarz udał się na dach i usiadł na kominie, celem dokonania naprawy. Zaledwie jednak wymienił kilka cegieł, gdy komin począł zapadać się w głąb, i w chwilę później komina już wcale widać nie było, a robotnik znalazł się nad brzegiem pustego otworu; komin zapadł się do 10 metrów w ziemię. Jak komisya fachowa orzekła, musiała być pod podstawą komina jakaś piwnica, o której nikt nie wiedział. Na szczęście nikt nie poniósł szwanku.

Koniokrady. Ze Stanisławowa piszą: Rozprawa przeciwko bandzie koniokradów skończyła się onegdaj. Główny oskarżony, Jakim Wasyłyszyn, skazany został na 6 lat, Mendel Eber na półtora roku, Abraham Eisenbruch na 10 miesięcy, a Sam. Mosser na 3 miesiące ciężkiego więzienia. Resztę oskarżonych uwolniono.

Egzamin z rachunkowości państwowej, złożyli przed komisyą egzaminacyjną w namiestnictwie pp.: Bronisława Tatomirowa ze Lwowa, Ludwik Polończyk, buchalter Kasy oszczędności w Żywcu i Roman Zaborski z Tarnowa.

P. Irena Bohussówna ulubienica lwowskiej publiczności, może wkrótce już będzie zbierać laury pod włoskiem niebem. Oto, co pisze sławny krytyk włoski Romeo Carugati w dzienniku „Secolo“: Poznałem dziś w salonach jednej z naszych primadon młodą, uroczą Polkę, jasną blondynkę o oczach niezwykle pięknych. To było moje pierwsze wrażenie, które spotęgowane zostało, gdy pna Irena Bohussówna (tak się bowiem nazywa), zaczęła śpiewać, gdy usłyszałem z „Manon“ Masseneta i „Boheme“ Pucciniego, odśpiewane głosem dziwnie pięknym, rzewnym, a tak do duszy przemawiającym, że zmuszony byłem ukryć swoją zwykłą rubaszność i wyrazić tej pięknej Polce moje zadowolenie. Co jednak najwięcej mnie zdziwiło, to niezwykle piękna wymowa włoska tej artystki w śpiewie, której tak zbywa francuskim artystom na naszej scenie. Nie wątpię, że sami „przedsiębiorcy“ teatralni będą chcieli usłyszeć pnę Bohussównę i spodziewam się również, że ona uzyska „scriturę“ (kontrakt).

6-klasowe licea żeńskie. „Wiener Abendpost“ donosi, że minister oświaty wydał prowizoryczny statut z normalnym planem nauk dla 6-klasowych liceów żeńskich, oraz przepisy egzaminacyjne dla kandydatek nauczycielskich przy takich liceach. Plan naukowy, który uwzględnia przedewszystkiem szkoły niemieckie, jest tego rodzaju, że bez wszelkich trudności użyty być może w podobnych zakładach z innymi językami wykładowymi. Jako przedmioty obowiązkowe uznano: religię, języki: wykładowy, dalej francuski i drugi nowoczesny, względnie język krajowy, geografię, historyę, matematykę, historyę naturalną, rysunki odręczne, geometryę i kaligrafię. Nadobowiązkowymi przedmiotami mają być: śpiew, gimnastyka, ręczne roboty kobiece, stenografia, a ewentualnie też gospodarstwo domowe. Plan nauk rozdzielony jest na przeciąg lat sześciu.

Poświęcenie pałacu sztuki. W Warszawie wczoraj o godz. 11 przed południem ks. biskup Ruszkiewicz dopełnił aktu poświęcenia świeżo wzniesionego pałacu sztuki przy ulicy Królewskiej. Uroczystość poświęcenia odbyłe się w obecności członków komitetu Towarzystwa sztuk pięknych, członków komisyi budowlanej i wszystkich pracowników, zajętych przy budowie gmachu.

Konsulem austro-węgierskim w Warszawie został mianowany p. Spens-Boden.

W procesie Sternberga znowu zdarzył się wczoraj wypadek sensacyjny. Przesłuchany po raz wtóry komisarz policyi Thiel odwołał wszystkie swoje zeznania poprzednie, które dla adwokata dra Sello były korzystne, a podtrzymał swe pierwotne oskarżenia, uzupełniając je nowemi szczegółami. Proces bierze stanowczo zły obrót dla obwinionego Sternberga i zarazem coraz bardziej obciąża adwokata Sello.

Rzecznik samozwańczy. W numerze 6938 paryskiego „Le Gaulois“ (z dnia 9 b. m.) znajduje się artykuł hr. Stanisława Rzewuskiego p. t. „Jubileusz Sienkiewicza w Warszawie“. W artykule tym znajduje się ustęp, który dosłownie cytujemy: „W chwili obecnej Rosya nie posiada wierniejszych, bardziej oddanych jej i lojalniejszych poddanych, których lojalności nie można podejrzywać bez widocznej złej wiary, nad tę podziwienia godną ludność polską, tak nierozumnie szkalowaną przez podstępnych wrogów. Obecne pokolenia w kraju Sobieskiego, Kościuszki i Mickiewicza przyjęły swoje nowe przeznaczenie, nawet nie śnią o himerycznych, szalonych, niebezpiecznych i niemożliwych rewindykacyach politycznych — ale naród polski, opierając się słusznie na swej wierności i lojalności, nie chce wyrzec się swojej religii, swych tradycyj, obyczajów, języka, literatury i sztuki, rozlicznych przejawów życia intellektualnego, społecznego i moralnego, przez które wyraża się żywotność duchowa narodu nawet wówczas, gdy niezawisłość politycznego bytu stała się niemożliwą“.

Za pozwoleniem, panie hr. Rzewuski! Wolno panu pisać utwory dramatyczne — swoją drogą niezłe — dla Francuzów, ale nie wolno panu grać roli samozwańczego rzecznika narodu polskiego. Ktokolwiek z obozu patryotycznego przemówi imieniem Polski wobec zagranicy, stańczycy z policyjną ścisłością zaraz pytają się o formalny mandat. Niechże nam będzie wolno nawzajem zapytać p. Rzewuskiego, kto mu udzielił mandatu do przemawiania w taki sposób o Polakach? Czy p. Rzewuski rzeczywiście sądzi, że obóz ugodowców w Królestwie z ks. Michałem Radziwiłłem na czele to naród cały? Niechże sobie przeczyta choćby „La Petite République“, a dowie się, jakie uczucia żywią Polacy w zaborze rosyjskim dla „ojcowskich“ rządów carskich.

Jubileuszowy plac imienia cesarza Franciszka Józefa w Wiedniu. Projektujący ten plan, architekt Arnold Lotz, wykonał już poprzednio, a obecnie uzupełnił swój pomysł. Artystyczne przeprowadzenie go ma być dokonane w drodze współzawodnictwa między architektami i rzeźbiarzami, a fundusz na to przeznaczony w kwocie 80.000 koron, ma wpłynąć także w drodze składek; początek zaś robi sam p. Lotz dając 40.000 koron, które mu gmina m. Wiednia za projekt wyznaczyła, na powyższy cel. Odezwa p. Lotz'a do właścicieli domów, których realności zajęte zostaną, miała ten skutek, że jeden z nich przyrzekł złożyć 10.000 koron. Dalsze datki są spodziewane, tak iż fundusz 80.000 koron będzie w krótkim czasie uzbieranym. Co się tyczy programu finansowego, to potrzeba na wykonanie projektowanego dzieła brutto 4,600.000 kor. Gmina daje 2 miliony, wpłynie za place budowlane 1,320.000 koron, jest nadzieja, że z funduszu rozszerzenia miasta wpłynie 500.000 koron, z pozostałej reszty kwot zebranych na rozprzestrzenienie miejsca około wieży św. Szczepana jest 200.000 koron, z dobrowolnych darów ludności, z czynszów pozostających tymczasowo domów i rozmaitych innych towarzystw budowlanych zbierze się, jak się spodziewają reszta, t. j. 580.000 koron i wspaniała pamiątka 50-letniego panowania cesarza dojdzie do porządanego skutku.

Wylewy i orkany srożą się w zachodniej Europie. W Wiedniu przez piątek i sobotę szalał wicher niebywały. Szkody znaczne. Kilka osób rannych. W Brukseli na jednem z przedmieść, skutkiem podmycia runęło kilka domów. W kanale La Manche szalał niebywały orkan. Na wybrzeżu południowem Anglii fale doszły do wysokości od lat 30 niepamiętnej. W Folkestone fale zalały dworzec portowy. Dostęp do portu w Dover był niemożliwy. Łódź wiozącą na pokład załogę okrętu wojennego utonęła z wszystkimi ludźmi.

Na morzu Północnem srożą się od kilku dni orkany. Również smutne wieści nadchodzą z wybrzeży belgijskich. Mnóstwo miejscowości stoi pod wodą. W Mannheim skutkiem podmycia w porcie przemysłowym runęła tama, grzebiąc pod sobą 9 wozów z szabrem. Dwóch ludzi utonęło, kilku rannych.

Z Kolonii donoszą, iż poziom Renu wzniózł się około 6 metrów. Mnóstwo nizin zalanych, gdyż wylew nastąpił tak nagle, iż nie zdołano zastosować żadnych środków ostrożności. Most pontonowy pod Muelheim należało rozebrać. Z Kassel donoszą, iż Wezera, Werra, Fulda i Edera wylały. Znaczne obszary stoją pod wodą.

Z Lionu donoszą: Rodan wzbiera z szybkością nadzwyczajną. W ostatnich 24 godzinach wzniósł się do wysokości 3 metrów 50 cm.

Transatlantycki parowiec „La Lorraine“ przybił do portu w Hawrze w ubiegły piątek. Skutkiem burzy jaką przebył w drodze stracił jednego z załogi, 2 ciężko rannych. W nocy z piątku na sobotę straszliwa burza szalała w Chambery całe 2 godziny. Rano ulice były zasłane szczątkami dachówek i kominów. Skutkiem 3-dniowego deszczu wszystkie rzeki w całym departamencie wezbrały. Rodan pod Culoz wylał na szerokiej przestrzeni.

Kanał Panamski zostanie według jednogłośnej uchwały komisyi amerykańskiej zupełnie zaniechany, a dla połączenia obu oceanów ma być wybudowany kanał Nikaragua. Wartość dotychczasowej pracy nad kanałem Panamskim oceniła komisya na 33 miliony dolarów, wobec rzeczywistych wydatków w kwocie około 100 milionów dolarów. Ukończenie kanału Panamskiego kosztowałoby jeszcze 142 miliony dolarów, gdy koszta kanału Nikaragwa oceniono na 200 milionów. Mimo to komisya oświadczyła się za kanałem Nikaragwa, ponieważ Towarzystwo Panamskie nie mogło usunąć przeszkód prawnych, które stały na przeszkodzie absolutnej sprzedaży zbudowanej części kanału, który w dodatku po 99 latach stać się miał własnością Kolumbii. Po tej uchwale zniknęły resztki nadziei, którą mieli jeszcze wywiedzeni w pole akcyonaryusze Towarzystwa panamskiego. Z całej świetności pozostał wyraz techniczny: „panama“ dla oznaczenia brudów i nadużyć wszelakiego rodzaju.

Mianowania. Sąd krajowy wyższy w Krakowie przeniósł kancelistę sądowego Antoniego Olecha w Wojniczu do Zakliczyna, a zarazem zamianował kancelistą sądowym w Zakliczynie komendanta posterunku tytularnego wachmistrza żandarmeryi Adama Michońskiego.

Repertoar Teatru miejskiego.

W piątek 14 grudnia teatr zamknięty.

W sobotę 15 grudnia: „Samotni“, sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna.

W niedzielę 16 grudnia o godzinie 3 po południu: „Młynarz i jego córka; o godzinie 7 wieczór: „Samotni“, sztuka w 5 aktach Gerharda Hauptmanna.

Z kalendarza. W piątek 14 grudnia: Nikazego bisk. i Spirydiona: w sobotę 15 grudnia: Ireneusza i Waleryana; w niedzielę 16 grudnia: Euzebiusza b. i Wiwiny p.

Wschód słońca 14 grudnia o godzinie 7 minut 34; zachód o godzinie 3 minut 37. Długość dnia godzin 08 minut 03.

Wybory z V kuryi w Krakowie.

Kraków, 13 grudnia.

Godzina 8 rano, dzień smutny, mglisty, wilgotny. Na mieście ruch słaby, wszystko idzie zwykłym torem, nic nie świadczy o fakcie, że to dziś odbywają się wybory z V kuryi, a o mandat ubiega się aż trzech kandydatów.

Ruch ożywiać się począł dopiero koło godziny 10, gdy wyborcy zaczęli spieszyć do urny, by głosem swym pomódz do wyboru jednemu z [illegible] przeciwników, gdyż powszechnie wiadomem się stało, że walka rozegra się tylko między p. Ignacym Daszyńskim, a karczmarzem z Bieńczyc Franciszkiem Ptakiem. O godz. ½11 udałem się i ja do lokalu wyborczego dla wypełnienia praw i obowiązków obywatelskich. W szkole barakowej przy placu Biskupim, gdzie przypadło mi głosować, [illegible] wejścia przed ogrodzeniem stoi któryś z kapitanów 13 pułku piechoty, a ten przyjrzawszy mi się bacznie, pozwala przejść obok siebie. U wejścia do sionki stoi komisarz policyi w uniformie, kilku agentów policyi po cywilnemu, coś ze sześciu policyantów, dalej w sionce w dwa szeregi z najeżonemi bagnetami ośmiu żołnierzy, w I klasie B gdzie zwykle odbywa się nauka, biwakuje oddział żołnierzy z oficerami.

Żołnierzom powodzi się nieźle, palą papierosy, żartują, gwizdają melodye. Wchodzę dalej: jeden pachołek w mundurze puszcza mnie, drugi przygląda się podejrzliwie, w sali baryera z grubych kloców z „wchodem“ i „wychodem“ głosujący[illegible] mało, ogółem dość swobodnie można się rusza[illegible] Przy stole jeden z członków komisyi bada legitymacye, drugi zapisuje i stwierdza numer porządkowy; — jak się pan nazywa? gdzie pan mieszka? — omal, że nie co pan jadł na śniadanie — pyta natrętnie. Poczem przyszedłszy do przekonania, że [illegible] kartą moją nie było żadnego „szwindlu“, decydu[illegible] się oddać mi legitymacyę z kartą powtórnego głosowania. Znów więc przechodzę pod kopułą bagnetów, poczem wychodzę na ulicę. Uf... „obowiązek“ obywatelski spełniony, idźmy dalej. W szkole ludowej na Kleparzu to samo, policya, wojsko, agen[illegible] bagnety, szable. Tak wszędzie, najgorzej jest [illegible] szkole ludowej św. Barbary, gdzie z powodu szczupłości lokalu komisarze puszczają tylko po ki[illegible]

wyborców, całej masie zupełnie niepotrzebnie każą czekać na ulicy.

Naturalnie, że wyborcy w cylindrach i bobrowych kołnierzach na paltach puszczani byli natychmiast bez zaglądania do lagitymacyi, tylko ci, co w fartuchu przyszli lub z osmolonemi dłoniami, czekać musieli. W lokalu wyborczym na ul. Dietla głos oddawał jego ekscelencya hr. Stanisław Tarnowski. Gdy zajechał powozem „schyliły się wszystkie karki, czapki zdjęto z głowy“... Od strony, gdzie napisane było „wyjście“ raczył wejść hrabia Tarnowski, głoś oddał, wsiadł do powozu. lokaj drzwiczki zatrzasnął i hrabia pojechał spełniwszy czyn obywatelski choć iuni tymczasem napróżno koło napisu „wejście“ czekali swej kolei“...

Godzina 1 w południe, ruch wyborców słaby — po ulicach przeciąga wojsko. bataliony piechoty. szwadrony dragonów, na głównej strażnicy wojskowej w Rynku oprócz kompanii 56 pułku piechoty, także kompauia strzelców.

Stanisław Tomkowicz, redaktor „Czasu“, esteta i literat, może być dumnym ze swego dzieła.

Przygnębienie w mieście ogromne. Jakto — pytają się wzajemnie niektórzy obywatele — toż to mają być wybory? czyż nie lepiej było mianować przez rząd kandydata i zrobić go posłem, niż w ten sposób wybierać?

Takie wybory są dotkliwą ujmą dla powagi i samorządu miasta Krakowa i nie powinny się nigdy powtórzyć.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **„Zagłoba swatem“ Henryka Sienkiewicza.** Warszawski korespondent „Słowa Polskiego“ o sztuce Sienkiewicza tak pisze:

Popełniam w tej chwili wielką niedyskrecyę. Łamię przyrzeczenie, ale c'est plns fort que moi! Albo się jest dziennikarzem... albo nie!.. Wszak tajemnica dlatego jest przez nas tak starannie tropioną, aby... nią być przestała. Henryk Sienkiewicz skończył już jednoaktowy swój utwór sceniczny p. t.: „Zagłoba swatem“, mający być przedstawionym na jubileuszowem przedstawienin; więc podaję jego treść co prędzej, przepraszając za możliwą niedokładność, lecz zarazem zapewniając, iż Warszawa... jeszcze o niej nie wie.

Więc rzecz się dzieje na kresach w domu Imć pana Oliviusa (Wojdałowicz), ekspalestranta, ojca nadobnej Zofii i posiadacza na załodze... dwóch rezydentek, krewnych dalekich: Imć panien (siejących rutkę) Maryanny i Weroniki (Bogusławska i Żółkowska). Do Zofii smali cholewki Imć pan Jan Zaremba, towarzysz lekkiego znaku, a p. Onufrego Zagłoby kommiliton i przyjaciel.

Aliści p. Oliwius córki za Zarembę wydać nie chce. a w końcu, powołując się na dawne związki. zniewala go do zaślubienia albo panny Weroniki. albo panny Maryanny, już w tym kierunku żadnej presyi nań nie wywierając. Kręci się biedny Zaremba, jak piskorz i aby na czasie zyskać, a Zagłobę na odsiecz w sercowej potrzebie wezwać, oświadcza leciwym dziewicom:

— Jako z tą się ożeni, która jest mocniejszego tchu, ponieważ żołnierzem będąc, myśli wszędzie za sobą żonę nosić! A bez tchu dobregoby nie nadążyła.

Rozpoczyna się tedy turniej. polegający na powtórzeniu jednem tchem możliwie największej ilości wierszy:

„Jedna wrona bez ogona!“

Gdy się rozgrywają one zapasy... dom otacza horda tatarów z groźnym Łykaj-bejem na czele... srożąc się na sute „kęsim“... Aliści. Łykaj-bej poznaje w Imć panu Zarembie dawnego towarzysza, z którym wodę lał na szable... Łykaj-bej się roztkliwia i z wielkiej uciechy darowuje mu brankę Zosię, sam poprzestając na Imć pannach Maryannie i Weronice, jako na stateczniejszych i bardziej latom pomiarkowania odpowiadających.

Łykaj-bej zapowiada, jako do haremu pójdą, lecz pannice nie zdają się przerażać swoim losem...

Oczywiście sprawa się kończy wesoło... bo zaręczynami i kunsztyczkiem...

Łykaj-beja (Zagłobę) odtwarza Frenkiel.

Dział ekonomiczny.

Zakładom hipotecznym w Niemczech grozi ogólne przesilenie. Po kilku drobniejszych krachach obecnie pomorski Bank hipoteczny wydał okólnik, w ktorym oświadcza, iż nie jest w stanie więcej zakupywać swoich własnych listów zastawnych. Bank wytrzymał dotąd wtzelkie ataki i przyjął listów zastawnych na 17 milionów marek. Obecnie środki się wyczerpały. W ślad ze tem znowu Bank hipoteczny meklemburski wydał podobne oświadczenie. Jest to czwarty z rzędu pruski zakład hipoteczny, który w tym miesiącu popadł w trudną sytuacyę. Na odbytem wczoraj przed południem zgromadzeniu berlińskich bankierów postanowiono założyć towarzystwo celem ochrony właścicieli listów zastawnych pruskiego banku akcyjnego hipotecznego. przyczem przystępującym do towarzystwa właścicielom listów zostaną natychmiast wypłacone bez odciągania najbliższe kupony.

Z dyrekcyi kolei północnej. Z powodu prawdopodobnego silnego ruchn osobowego podczas świąt Bożego Narodzenia, kursować będą w czasie od 21 do włącznie 27 grudnia b. r. na liniach kolei północnej cesarza Ferdynanda, oprócz rozkładem jazdy wskazanych pociągów pospiesznych i osobowych, według potrzeby przed każdym pociągiem osobne pociągi dodatkowe (Vortrains), na co się zwraca uwagę podróżującej publiczności.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Wiedeń, 13 grudia. Dziś odbyła się ankieta w sprawie dróg wodnych. Uchwalono rezolucyę, aby jak najprędzej przystąpiono do budowy kanałów Dunaj-Łaba i Odra-Wisła. Minister handlu Call oświadczył, że komunikacye te w Austryi szybko powstaną.

Praga, 13 grudnia. W Sejmie obradowano nad przedłożeniem rządowem w sprawie podatku od wódki. Przedłożenie odesłano do komisyi; Niemcy głosowali przeciw ustawie.

Lubiana, 12 grudnia. Posłem do Rady państwa z kuryi powszechnej w Krwinie wybrany został adwokat, dr Jan Susterczicz, kandydat stronnictwa słowiańsko-klerykalnego.

Budapeszt, 13 grudnia. W Sejmie węgierskim uchwalono wczoraj wytoczyć proces prasowy socyalistycznemu pismu „Nepszawa“. Z powodu tego około 500 socyalistów zebrało się dziś rano przed parlamentem i urządziło demonstracyę. Policya rozpędziła demonstracyę.

Stutgart, 13 grudnia. Towarzystwo żeglugi powietrznej im. Zeppelina rozwiązało się i wniosło o likwidacyę.

Berlin, 13 grudnia. Na żądanie komisyi rewizyjnej akcyonaryuszy pruskiego Banku hipotecznego został dyrektor tego Banku Henryk Schmidt uwięziony, a na majątku jego położono sekwestr. Powodem aresztowania była ta okoliczność, że dyrektor Schmidt, wbrew zdaniu dwóch drugich dyrektorów pruskiego Banku hipotecznego, nie chciał uznać obowiązku regresu wobec akcyonaryuszy i odmówił wydania papierów wartościowych. (Obacz artykuł o bankach hipotecznych w „Dziale ekonomicznym“. Przyp. Red.).

Berlin, 13 grudnia. Z tutejszych dobrze poinformowanych kół zapewniają, że w dniach najbliższych będzie już wręczona Chinom nota zbiorowa mocarstw w sprawie rokowań pokojowych.

Londyn, 13 grudnia. Izba gmin po dłuższych rozprawach przyjęła do wiadomości rezolucyę w sprawie kredytu dodatkowego na cele wojenne i kredyt ten w pierwszym czytaniu uchwaliła.

Belgrad, 13 grudnia. Wczoraj został skazany były minister spraw wewnętrznych Jerzy Gruicz za obrazę majestatu. popełnioną przez dwa listy, napisane do króla Aleksandra i artykuł, umieszczony w jednem z pism wiedeńskich, na siedm lat więzienia.

Sofia, 13 grudnia. Wczoraj odbyła się w pałacu książęcym rada gabinetowa. Po południu zaś prezydent ministrów Iwanczew odczytał w sobraniu rozwiązujący je dekret książęcy.

Wybory do sobrania odbędą się 28 stycznia starego stylu roku przyszłego.

Sprawy boerskie.

Bruksela, 13 grudnia. Donoszą tu z Hagi, że prezydent Krüger, po posłuchaniu u królowej Wilhelminy, nabrał przekonania, iż wszelkie dalsze kroki celem uzyskania interwencyi lub sądu rozjemczego byłyby bezcelowe.

Pomimo tego Krüger i jego zwolennicy nie stracili jeszcze żupełnie nadziei, gdyż rachują na ogólne powstanie Holendrów w kolonii Przylądkowej, które podobno ma niebawem wybuchnąć.

Prezydent Krüger zdecydowany był w połowie stycznia pojechać do Rosyi, lecz po otrzymaniu stamtąd wskazówek zamiaru swego zaniechał.

Berlin, 13 grudnia. W parlamencie niemieckim poruszył znowu p. Hasse sprawę Krügera. Kanclerz hr. Bülow zaznaczył, że już w poniedziałek wyświetlił tę sprawę, obecnie więc poprzestanie na odparciu tylko nowych zarzutów. Zamierzona podróż Krügera zaskoczyła niespodziewanie rząd niemiecki, który dowiedział się o niej na 48 godzin przed zapowiedzianym przyjazdem. Rząd sądził. że Krüger z Francyi uda się wprost do Holandyi. Powody, które wpłynęły na zmianę planu podróży Krügera chce mowca pozostawić na uboczu. (Okrzyki na lewicy: Słuchajcie!). Gdyśmy się dowiedzieli, że Krüger zamierza przybyć przez Kolonię i Magdeburg do Berlina, zwróciliśmy w nader oględny sposób, przez naszego ambasadora w Paryżu i dra Leydsa, jego uwagę na to, że cesarz ku swemu ubolewaniu nie może obecnie przyjąć prezydenta i dlatego prosi go, aby podróży zaniechał. Gdy Krüger mimo to rozpoczął podróż, oznajmiono znowu Krügerowi w Kolonii, i znowu w jak najoględniejszy sposób, że cesarz obecnie nie może go przyjąć. Zaskoczyć się nie damy, ani nie poddamy się presyi, Rząd niemiecki w sprawie tej nie kierował się względami wobec Anglii, ale wyłącznie interesami państwa, a przypuszczenie. jakoby cesarz powodował się węzłami pokrewieństwa, jest bezpodstawne.

Londyn, 13 grudnia. Brukselski korespondent „Daily Mail“ donosi, że większość rządów europejskich. do których zwracał się prezydent Krüger, doradziła mu, aby Boerowie złożyli broń i zdali się na łaskę i niełaskę Anglików.

Wybory z V. kuryi.

Przemyśl.

Okręg: Przemyśl-Niżankowice-Dubiecko-Mościska-Sądowa Wisznia-Rudki-Komarno-Sambor-Łącko-Drohobycz-Medeuice-Podbuż: dr Adam Doboszyński (demokrata); Mikołaj Hankiewicz (socyalista); prof. Antoniewicz (moskalofil).

Mościska, 13 grudnia. (Godzina 12 w południe). Na 142 głosujących dr Adam Doboszyński otrzymał głosów 93.

Przemyśl, 13 grudnia. (Godz. 12 w połndnie). Na 212 głosujących dr Adam Doboszyński ma 146 głosów.

Sambor, 13 grudnia. (Godz. 12 w południe). Dr Adam Doboszyński ma tu głosów 162, dr Hankiewicz 29, prof. Antoniewicz 12.

Rudki, 13 grudnia. (Godzina 12). Dr Adam Doboszyński na 121 głosujących otrzymał 55 głosów, dr Hankiewicz 25, profesor Antoniewicz 41.

Drohobycz, 13 grudnia. (Godzina 12). Przeważająca większość głosuje na dra Adama Doboszyńskiego, którego wybór wobec tego jest zapewniony. Bliższe szczegóły z naszego powiatu później.

Drohobycz, 13 grudnia. Oddano głosów 222; dr Adam Doboszyński otrzymał głosów 169.

Przemyśl, 13 grudnia. W całym okręgu głosowało 861. Dr Doboszyński 583, Hankiewicz 169, Antoniewicz 104. Wybrany posłem **dr Adam Doboszyński.**

Rzeszów.

Okręg: Rzeszów-Tyczyn-Głogów-Strzyżów-Ropczyce-Dembica-Frysztak-Kolbuszowa-Sokołów-Tarnobrzeg Rozwadów-Nisko-Ulanów: hr. Janusz Tyszkiewicz (kandydat komitetu centralnego); Antoni Bomba (stojałowszczyk); Jan Frankiewicz (ludowiec); Jan Saboń (Związek chłopski).

Rzeszów, 13 grudnia. (Godz. 10 rano) Wybory z V kuryi odbywają się pod strażą baguetów. Ulicę Trzeciego maja zamknięto ze wszystkich stron wojskiem i żandarmeryą. Ruch uliczuy w zupełności zamknięty. Przeciw tym prowokacyjnym zarządzeniom wyborcy walczą ze spokojem.

Frysztak, 13 grudnia. Bomba 31, Frankiewicz 3, hr. Tyszkiewicz 7.

Kolbuszowa, 13 grudnia. Bomba 66, 6 głosów rozstrzelonych, hr. Tyszkiewicz 60.

Nisko, 13 grudnia. Bomba 44, Frankiewicz 7, hr. Tyszkiewicz 61.

Dębica. 13 grudnia. Bomba 5, Frankiewicz 4, hr. Tyszkiewicz 14.

Rzeszów, 13 grndnia. Bomba 433, Tyszkiewicz 288, Frankiewicz 111. Wybrany posłem **Bomba.**

Tarnopol.

Okręg: Tarnopol-Mikulińce-Zbaraż-Nowe Sioło-Złoczów-Zborów-Olesko-Przemyślany-Gliniany-Brzeżany-Kozowa: dr Tadeusz Niementowski (kandydat rządowy); Tymoteusz Staruch (radykał ruski); ks. Aleksauder Mironowicz (moskalofil).

Tarnopol, 13 grudnia. Dr Tadeusz Niementowski otrzymał tu 135 głosów.

Przemyślany, 13 grudnia. Dr Tadeusz Niementowski 69, Staruch 51, ks. Mironowicz 18.

Brzeżany, 13 grudnia. Dr Niementowski 94, Staruch 54.

Zbaraż, 13 grudnia Dr Niementowski 77, Staruch 44.

Posłem wybrany kandydat rządowy dr **Niementowski.**

Brody.

Okręg: Łopatyn-Założce-Kamionka Strumiłowa-Bnsk-Radziechów-Żółkiew-Mosty Wielkie-Kulików-Rawa-Uhnów-Niemirów-Sokal-Bełz: ks. Paweł Sapieha (kandydat rządowy; Daniel Mykiełyta (moskalofil).

Brody, 13 grudnia. Książę Sapieha 196 głosów, Mykiełyta 49.

Rawa ruska, 13 grudniu. Sapieha 86, Mykiełyta 78 (dwukrotnie przeprowadzano skrutynium).

Zółkiew, 13 grudnia. Sapieha 84, Mykiełyta 68 głosów.

Sokal, 13 grudnia. Sapieha 94, Mykiełyta 70.

Brody, 13 grudnia. Sapieha w całym okręg 567, Mykiełyta 376. Wybrany **ks. Sapieha.**

Sanok.

Okręg: Sanok-Bukowsko-Rymanów-Krosno-Żmigród-Dukla-Jasło-Brzozów-Dynów-Dobromil-Bircza-Lisko-Lutowiska-Baligród-Stary Sambor-Stara Sól: dr Wincenty Jabłoński, kandydat rządowy; Jan Stapiński (ludowiec); ks. Zubrzycki, paroch (moskalofil).

Brzozów, 13 grudnia. Stapiński otrzymał 53. Jabłoński 90 głosów.

Dobromil, 13 grudnia. Stapiński 52, Jabłoński 94.

Jasło, 13 grudnia. Stapiński 43, Jabłoński 61 gł.

Lisko, 13 grudnia. Stapiński 49, Jabłoński 59 gł.

Sanok, 13 grudnia. Głosowało w całym okręgu 951; Jabłoński 530, Stapiński 414.

Krosno, 13 grudnia. Posłem wybrany kandydat rządowy p. **Jabłoński.**

Stryj.

Okręg: Stryj-Skole-Turka-Borynia-Żydaczów-Mikołajów-Żurawno-Bóbrka-Chodorów-Dolina-Bolechów-Rożniatów-Kałusz-Wojniłów: Kazimierz Rojowski (kandydat rządowy; dr Andrzej Kos (ruski radykał).

Bóbrka, 13 grudnia. Rojowski 61. Kos 72.

Kałusz, 13 grudnia. Dr Kos ma 103 głosów, a Rojowski 52.

Zydaczów, 13 grudnia. Dr Kos otrzymał 71 głosów, Rojowski 54.

Kałusz, 13 grudnia. Rojowski 52 Kos 103.

Dolina, 13 grudnia. Wybór **Kosa** jest zapewniony.

Nowy-Sącz.

Okręg: Nowy Sącz-Stary Sącz-Muszyna-Limanowa-Mszana-Nowy Targ-Crarny Dnnajec-Krościenko-Jordanów-Maków-Grybów-Ciężkowice-Gorlice-Biecz: dr. Michał Danielak (kand. rządowy); Wincenty Smołczyński, (Stojał.); Stanisław Potoczek (Związek chłopski); Leon Misiołek, zecer (socyal.)

Gorlice, 13 grudnia. Danielak 85, Misiołek 45, Potoczek 2, Smołczyński 3.

Nowy Sącz, 13 grudnia. Potoczek otrzymał 285 głosów, Misiołek 78, Smołczyński 32, dr Danielak 411. Wybrany posłem **dr Danielak.**

Jarosław.

Okręg: Jarosław-Radymno-Sieniawa-Pruchnik-Łańcut-Przeworsk-Leżajsk-Cieszanów-Lubaczów-Jaworów-Krakowiec-Gródek-Janów: dr Józef Hibl, kandydat rządowy; Andrzej Wilk (Stojał.); ks. Mikołaj Kołtuniak, paroch z Tarnawy (moskalofil): Hospod (ludowiec); Schiffler (socyalista).

Łańcut, 13 grudnia. Wilk 164, dr Hibl 34, Hospod 14, Kałtuniak 12, Schiffler 5.

Jaworów, 13 grudnia. Dr Hibl 108, rozstrzelonych 14.

Gródek, 13 grudnia. Hibl 82, Schiffler 14.

Jarosław, 13 grudnia. Hibl 108, Schiffler 14.

Jarosław, 13 grudnia. Zarządzono **wybór ściślejszy** między Hiblem a Wilkiem.

Tarnów.

Okręg: Tarnów-Tuchów-Wojnicz-Brzesko-Radłów-Bochnia-Wiśnicz-Niepołomice-Dąbrowa-Żabno-Mielec-Radomyśl-Pilzno-Brzozów: ks. dr Żyguliński, kandydat rządowy); dr Franciszek Winkowski (ludowiec); Piotr Jaworski (stojałowszczyk); Narcyz Sikorski (Związek chłopski); Franciszek Sułczewski (socyalista).

Bochnia, 13 grudnia. (Godzina 12 w połndnie). Jaworski otrzymał głosów 113, ks. Żygnliński 69, dr Winkowski 2, Sikorski 4.

Pilzno, 13 grndnia. (Godz. 12 w południe). Na 89 głosnjących otrzymał ks. Żyguliński 52 głosów, dr Winkowski 20, Jaworski 17.

Dąbrowa, 13 grudnia. Ks. Żyguliński 39 gł., dr Winkowski 76, Sikorski 2.

Brzesko, 13 grudnia. Ks. Żyguliński 79 gł., dr Winkowski 69, Sikorski 18, Jaworski 1.

Mielec, 13 grudnia. Ks. Żyguliński 39 głosów, dr Winkowski 90, Sikorski 38.

Tarnów, 13 grudnia. Na 900 uprawnionych w całym okręgu głosowało 893. Ks. Żyguliński 337, dr Winkowski 283, Sikorski 110, Sułczewski 26. Zarządzono **wybór ściślejszy** między Żygulińskim a Winkowskim.

Stanisławów.

Okręg: Stanisławów-Halicz-Rohatyn-Bursztyn-Podhajce-Wiśniowczyk-Buczacz-Złoty Potok-Monasterzyska-Tłumacz-Tyśmienica-Ottynia: dr Jan Walewski (kandydat rządowy); Józef Huryk (ruski narodowiec); Maksymilian Seinfeld (socyalista).

Stanisławów, 13 grudnia. Huryk otrzymał tu głosów 100, dr Walewski 98.

Buczacz, 13 grudnia. Na dra Walewskiego padło głosów tutaj 126 a na Huryka 95.

Tłumacz, 13 grudnia. Na dra Walewskiego głosowało 125 wyborców a na Huryka 52.

Podhajce, 13 grudnia. Huryk 121, dr Walewski 64.

Rohatyn, 13 grudnia. Huryk 121, dr Walewski 64.

Stanisławów, 13 grudnia. Walewski otrzymał 499, Huryk 439. Wybrany **Walewski.**

Borszczów.

Okręg: Borszczów-Mielnica-Zaleszczyki-Tłuste-Czortków-Budzanów-Husiatyn-Kopyczyńce-Trembowla-Grzymałów-Skałat-Podwołoczyska: Hr. Mieczysław Piniński, brat namiestnika; dr Eugeniusz Lewicki (radykał ruski).

Zaleszczyki, 13 grudnia. Hrabia Mieczysław Piniński 90, na 145 głosujących.

Skałat, 13 grudnia. Hr. Piniński 64, dr Lewicki 48.

Borszczów, 13 grudnia. Hr. Piniński 115, dr Lewicki 86.

Trembowla, 13 grudnia. Hr. Piniński 123, dr Lewicki 38.

Borszczów, 13 grudnia. Na 985 uprawnionych w całym okręgu głosowało 954. Piniński 599, Eug. Lewicki 352. Posłem wybrany hr. **Mieczysław Piniński.**

Wadowice.

Okręg: Wadowice-Andrychów-Kalwarya-Zator-Biała-Kęty-Oświęcim-Chrzanów-Krzeszowice-Jaworzno-Żywiec-Milówka-Ślemień-Myślenice-Wieliczka-Dobczyce: dr. Stanisław Łazarski (kand. kom. centr.) Jan Kubik, (secesyonista z obozu Stojałowskiego), Maciej Fijak, (Stojał.); Jan Maślanka, (ludow.); Jan Serkowski (socyalista).

Wieliczka, 13 grudnia. Dr Łazarski 86, Fijak 22.

Myślenice, 13 grudnia. Dr Łazarski 56, Maślanka 8.

Zywiec, 13 grudnia. Na Macieja Fijaka padło 102 głosów, na dra Stanisława Łazarskiego 80 głosów.

Wadowice, 13 grudnia. Łazarski otrzymał w okręgu 411, Fijak 421. Zarządzono między uimi **wybór ściślejszy.**

Kołomyja.

Okręg: Kołomyja-Peczeniżyn-Gwoździec-Nadwórna-Delatyn-Bohorodczany-Sołotwina-Kossów-Kuty-Żabie Śniatyn-Zabłotów-Horodenka-Obertyn: Stefan Moysa-Rosochacki (kandydat rządowy); Iwan Sandulak (radykał ruski).

Bohorodczany, 13 grudnia. Moysa przy dzisiejszem głosowaniu otrzymał tu 56 głosów, Sandulak 46.

Kołomyja, 13 grudnia. Moysa 139, Sandaluk 110.

Sniatyn, 13 grudnia. Moysa 120, Sandaluk 28.

Horodenka, 13 grudnia. Moysa 95, Sandulak 73.

Kossów, 13 grudnla. Moysa 125, Sandalak 25.

Kołomyja, 13 grudnia. W okręgu całym Moysa 651, Sandulak 301. Wybrany posłem **Moysa.**

Lwów.

Okręg: Lwów-Szczerzec-Winniki: Ignacy Witoszyński (kand. kom. centr.); Józef Hudec (socyalista); dr. Ernest Breiter, (niezorganizowany socyalista).

Lwów, 13 grudnia. Agitacya wyborcza w południe dosięgła szczytu. Kupi się ona głównie w rynku, gdzie głosowanie odbywa się w 6 salach, a dalej w szkołach Mickiewicza i Staszica, gdzie się głosuje w 3 salach. Przed ratuszem porządku pilnują urzędnicy magistratu i komisarze policyi w otoczeniu ajentów. Wojska niema przed lokalami, dwie kompanie jednak skonsygnowano.

Lwów, 13 grudnia. Wybór Breitera pewny.

Kraków.

Okręg: Kraków-Liszki-Skawina-Podgórze: Franciszek Ptak (kandydat rządowy); dr. Kazimierz Krotoski, (klerykał) Ignacy Daszyński (socyalista).

Zabierzów, 13 grudnia. Czterech wyborców aresztowano.

Skawina, 13 grudnia. Połowy legitymacyj w Tyńcu nie wydano. Głosy socyalistów unieważniają dla najbłahszych powodów.

Podgórze, 13 grndnia. Wojsko stoi w szeregach na ulicy. Rygor straszny.

Ludwinów, 13 grudnia. Przebieg głosowania u nas jest następujący: Daszyński otrzymał głosów 615, Ptak 38, Krotoski 53.

Zwierzyniec, 13 grudnia. Na Daszyńskiego oddano tu głosów 244, na Ptaka 106, a na Krotoskiego 27.

Krowodrza, 13 grudnia. Poszczególni kandydaci otrzymali tu następującą liczbę głosów: Daszyński 203, Ptak 43, Krotoski 86.

Kossocice, 13 grudnia. Daszyński 215, Ptak 50, Krotoski —.

Prądnik czerwony, 13 grudnia. Daszyński 416, Ptak 59, Krotoski 9.

Morawica (pod Krakowem). Aresztowano tutaj akademika Pruszkowskiego za agitacyę.

Podgórze, 13 grudnia. Głosowano w dwóch sekcyach. Sekcya I (Magistrat): Daszyński 254, Ptak 34, Krotoski 23; sekcya II („Sokół“): Daszyński 834, Ptak 5, Krotoski 300.

Dąbie, 13 grudnia. Daszyński 219, Krotoski 32, Ptak 90.

Zabierzów, 13 grudnia. Daszyński 416 gł., Ptak 226, Krotoski 25.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:

Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne
giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wieden, 13 grudnia 1900.

	kor.	hal
Renta anstryacka papierowa	98	50
„ „ srebrna	98	10
4% renta austryacka złota	118	30
4% „ „ koronowa	98	40
4% „ węgierska złota	117	10
4% „ „ koronowa	92	05
Akcye Banku austro-węgierskiego	1691	—
„ kredytowe	670	75
Londyn	240	20
Marki	117	65
20-to Markówki	23	53
20-to Frankówki	19	15
Włoskie banknoty	90	75
Dukaty	11	35
Losy węgierskie premiowe	168	—
Losy tureckie	107	50
Akcye Anglobanku	270	—
„ Unionbanku	548	—
„ Bankverein	467	—
„ Laenderbankn	409	50
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	534	—
„ „ Południowej	111	—
„ „ Elbethal	470	—
„ „ Nordbahn	6190	—
„ „ Staatsbahn	664	—
„ „ Alpine	445	—
„ Tureckie Tabaczne	295	—
Ruble	254	25

Berlin, 13 grudnia 1900.

Banknoty anstryackie	85	—
Krótki Wiedeń	84	85
Banknoty rosyjskie	216	65
Krótka Warszawa	215	90
4½% Listy polskie	96	—
Renta włoska	95	20
Akcye austryackie kredytowe	210	80
Ultimo ruble	—	—

Wiedeń, 12 grudnia 1900.

Spirytns gotowy	42	10
Cena nafty	12	—
Pszenica (na jesień)	7	68
Żyto (na jesień)	7	57
Kuknrudza	5	19
Owies (na jesień)	5	89

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z d. 13 grudnia 1900 godzina 1 w południe.

	Korony płacą		Korony żądają	
I. Waluty				
Ruble papierowe	254	—	255	50
Marki niemieckie	117	25	118	25
Franki papierowe	95	25	96	25
Dwudziestofrankówki w złocie	19	13	19	23
II. Listy zastawne.				
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109	25	110	25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98	25	99	25
4% „ „ „ „ „	89	25	90	25
4½% Listy zastawne Bankn krajow.	98	75	99	75
4% „ „ „ „ „ „	91	75	92	75
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93	25	94	25
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	93	25	94	25
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	90	50	91	50
III. Obligacye i pożyczki.				
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	95	50	96	50
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—	—	—
4% „ „ „ „ 1893	92	—	93	—
4% „ miasta Lwowa	87	25	88	25
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	100	—	101	25
4½% „ „ „ „ „	98	50	99	55
4% „ kolejowe	91	75	92	70
IV. Losy.				
Losy miasta Krakowa	77	50	79	—
„ „ Stanisławowa	148	—	162	—
V. Akcye.				
Akcye Banku kredytowego we Lwowie	—	—	—	—
„ „ hipotecznego „ „	630	—	650	—
„ „ Galic. dla h. i p. w Krak.	—	—	—	—
„ kolei Karola Ludwika	425	—	428	50
„ „ Lwów-Czerniowce-Jassy	531	—	536	—

32/1900.

Zapowiedzi.

Podpisany urzędnik, prowadzący metryki powiatu metrykalnego Hunfalu, podaje do wiadomości, że

1) **Michał Goldberg** (recte Majlinger), stanu wolnego, izraelita, kupiec, zamieszkały w Nagy-Lomnicz, urodzony w Wojniczu (Galicya) dnia 10go marca 1872 r., syn Leopolda (Leiba) Goldberga i jego żony Racheli z domu Dam (Majlinger) — oraz
2) **Guttman Szida,** stanu wolnego, izraelitka, zamieszkała w Nagy-Lomnicz, urodzona w Hunfalu dnia 13 czerwca 1876 r., córka Maurycego Guttmanna i jego żony Betti z domu Preiser,

zamierzają ze sobą zawrzeć związek małżeński.

Wzywa się przeto wszystkich tych, którzyby co do wymienionych narzeczonych wiedzieli o jakiejkolwiek przeszkodzie prawnej, lub o takiej okoliczności, któraby nie dozwalała tego dobrowolnego związku. aby o tem podpisanemu król. urzędnikowi, metryki prowadzącemu, donieśli wprost lub też za pośrednictwem przełożonego jednej z gmin, w której się ogłasza niniejsze zapowiedzi.

Zapowiedzi te mają być ogłoszone w Hunfalu, Nagy-Lomnicz i w dzienniku „Nowa Reforma“ w Krakowie.

Hunfalu, dnia 9 grudnia 1900 r.

Gretzmacher Julian,
król. prowadzący metryki.

32 1900. 2365

Kihirdetés.

A Hunfalu anyakönyvi kerület anyakönyvvezetője kihirdeti, hogy:

1) **Goldberg Mihály** (recte Majlinger), ki családi állapotára nézve nőtlen, és a kinek vallása izraelita, állása (foglalkozása) kereskedö. lakóhelye Nagy-Lomnicz, születési helye Wojnicz (Galiczia), születési ideje 1872 évi márczius hó 10 napja, s a ki Goldberg Lipot (Leib) és Goldberg Lipotné született Dám (Majlinger) Ráchel fia;
2) **Guttman Szida,** ki családi állapotára nézve hajadon, és a kinek vallása izraelita, állása (foglalkozása), lakóhelye Nagy-Lomnicz, születési helye Hunfalu, születési ideje 1876, évi junius hó 13 napja, s a ki Guttmann Mór és Guttmann Morné, született Preiser Betti,

leánya egymással házasságot szándékoznak kötni.

Felhivatnak mindazok, a kiknek a nevezett házasulókra vonatkozó valamely törvenyes akadályról vagy a szabad beleegeyzést kizáró körülményról tudomásuk van. hogy ezt alulirott anyakönyvvezötenél (helyettesnél) közvetlenül, vagy a kifüggesztési hely községi elöljarósága (illetóleg anyakönyvvezetöje) utján jelentsék be.

Ezt a kihirdetést a következö helyeken kell teljesiteni, u. m. Hunfalván, Nagy-Lomniczon és „Nowa Reforma“ hirlapban.

Kelt Hunfalván, 1900, évi Deczeember hó 9 napján.

Gretzmacher Gyula,
kir. anyakönyvvezetó.

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10).

Rządca drukarni L. K. Górski.